

Absolwent

<http://absolwent.put.poznan.pl>

[facebook.com/absolwenci.politechniki.poznanskiej](https://www.facebook.com/absolwenci.politechniki.poznanskiej)

Nr 102
GRUDZIEŃ
2020 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów
Politechniki Poznańskiej
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (KRS 0000024372)

ISSN 1731-6871



INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2020/2021

Tegoroczna inauguracja roku akademickiego na Politechnice Poznańskiej ze względu na panującą pandemię Covid-19 miała charakter wyjątkowy, najskromniejszy w 65-letniej historii Politechniki. Za całość opisu i komentarza wystarczyłoby zamieszczone obok zdjęcie, przypomnimy jednak kilka szczegółów.

Zawsze inauguracja rozpoczynała się od przywitania i przedstawienia zaproszonych gości. Lista była bardzo długa i obejmowała ponad 150 nazwisk gości z zagranicy, rektorów uczelni, prezesów i dyrektorów firm, przedstawicieli służb mundurowych, polityków i duchowieństwa, a przede wszystkim nauczycieli akademickich, pracowników i studentów naszej uczelni. Osiemset osób szczególnie wypełniało Aulę Magna Centrum Wykładowego.

W tym roku na widowni zasiadło jedynie kilkadziesiąt osób, byli to: członkowie Senatu Akademickiego, Rady Uczelni na czele z przewodniczącą Jolantą Musielak z firmy Volkswagen Poznań oraz byli Rektorzy Politechniki Poznańskiej profesorowie: Czesław Królikowski, Jerzy Dembczyński i Adam Hamrol. Relację z inauguracji można było oglądać na żywo w Internecie.

Tradycyjne wystąpienie zawierające sprawozdanie z działalności Uczelni zastąpił film podsumowujący dwie kadencje Rektora prof. Tomasza Łodygowskiego. Po złożeniu życzeń społeczności akademickiej przez ustępującego Rektora prof. dr. hab. inż. Tomasza Łodygowskiego nastąpiło uroczyste przekazanie insygniów rektorskich – łańcucha, berła i pierścienia Rektorowi prof. dr. hab. inż. Teofilowi Jesionowskiemu. Swoje przemówienie nowy Rektor zakończył słowami „ROK AKADEMICKI 2020/2021 UWAŻAM ZA OTWARTY – oby to było dla dobra, szczęścia i pomysłności – Quod bonum felix faustum fortunatum que sit”.

Centralnym punktem każdej inauguracji jest immatrykulacja studentów I roku. W tym roku symbolicznie otrzymało ją tylko 2 studentów. Z uwagi na pandemię tym razem nie odbyła się uroczysta reimmatrykulacja absolwentów, którzy rozpoczynali studia przed 50-ciu laty. Nie było również



cieszącego się dużym zainteresowaniem wykładu inauguracyjnego.

W trakcie uroczystości wręczono pięciu absolwentom medale „Wyróżniającemu się absolwentowi PP”. Na zakończenie Rektor zaprosił wszystkich obecnych na oficjalne oddanie do użytku budynku Wydziału Architektury i Wydziału Inżynierii Zarządzania.

Podczas uroczystości przedstawiciele inwestora, wykonawcy i użytkowników dokonali wspólnego przecięcia wstęgi. W posadzkę holu budynku wmurowano podpisany w 2016 roku akt erekcyjny.

Stanisław Olejniczak

PRZEKAŻ 1% PODATKU DLA STOWARZYSZENIA

Stowarzyszenie posiada status Organizacji Pożytku Publicznego a środki otrzymane jako 1% z podatku od dochodu od osób fizycznych oraz darowizn pozwalają nam pełniej realizować nasze cele statutowe, w szczególności wspomagać naszych młodszych kolegów – koleżanki studentów naszej uczelni.

W roku 2020 (rozliczenie za 2019 rok) otrzymaliśmy kwotę 5.281 zł. Z informacji przekazanej nam przez Urząd Skarbowy Poznań Wilda wiemy, że tegoroczne wpłaty pochodzą od 41 darczyńców. Nie wszyscy w swych zeznaniach podatkowych wyrazili zgodę na ujawnienie danych osobowych, stąd część darczyńców pozostaje nieznaną.

Wszystkim składamy serdeczne podziękowanie.

Na rok akademicki 2020/2021 ze względu na nauczanie zdalne spowodowane pandemią i brak kontaktu ze studentami nie przyznaliśmy stypendiów. Otrzymane środki wykorzysta-

my w następnym roku akademickim, gdy tylko życie uczelni wróci do normalności.

Członkowie Stowarzyszenia i dziesiątki tysięcy absolwentów Politechniki, to rzesza naszych potencjalnych darczyńców. Staramy się do nich dotrzeć z naszą prośbą.

Zaufaj nam, wesprzyj nas, wpisz do PIT-u:

STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW
POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ
KRS 0000024372

Wierzmy, że w roku 2021 przekonamy do siebie większą rzeszę darczyńców. Wszystkim dziękujemy za wsparcie naszego Funduszu Stypendialnego.

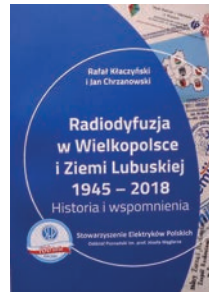
Zarząd

UCHWAŁA Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej z 5.10.2020 r.

W sytuacji zagrożenia epidemiologicznego w trosce o zdrowie członków, pomimo obowiązku wynikającego z §16 pkt.2 statutu Stowarzyszenia zarząd postanowił:

- odłożyć na czas nieograniczony zwołanie zjazdu sprawozdawczo – wyborczego Stowarzyszenia
- zwołać zjazd w możliwie najszybszym terminie (jak na to pozwoli sytuacja epidemiologiczna)
- do czasu wyboru przez zjazd nowych władz Stowarzyszenia na nową kadencję ograniczyć czynności zarządu do działań administracyjnych

WARTO PRZECZYTAĆ



Staraniem Poznańskiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich ukazała się książka „Radiodifuzja w Wielkopolsce i Ziemi Lubuskiej 1945-2018” autorstwa Rafała Kłaczyńskiego i Jana Chrzanowskiego. Książka bardzo ciekawa, napisana w sposób, który jest zrozumiały dla osób nie związanych z radiotechniką, będąca wspaniałym źródłem wiedzy o rozwoju bazy nadawczej radia, telewizji i sieci linii radiowych na obszarze Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej oraz częściowo Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego. Znajdziemy w niej również nazwiska i sylwetki osób szczególnie zasłużonych, pionierów techniki nadawczej i linii radiowych.

Rafał Kłaczyński absolwent Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu z roku 1953, członek Stowarzyszenia Absolwentów PP całe swoje życie zawodowe związany był z projektowaniem, budową i użytkowaniem bazy nadawczej radia i telewizji, Uczestniczył w większości przedsięwzięć opisanych w książce. Zachęcamy do przeczytania. (s.o.)

SEKRETARZ ŁUCJA ZIELIŃSKA

Politechnika Poznańska i jej poprzedniczki to wspaniałe i przyjazne miejsce pracy dla nauczycieli akademickich, a również pracowników technicznych i administracyjnych. Nietrudno przytoczyć nazwiska nauczycieli akademickich, którzy przepracowali w naszej uczelni przez cały okres aktywności zawodowej trwający niekiedy ponad 60 lat (m.in. prof. Józef Węglarz, prof. Zbigniew Stein, prof. Aleksander Kordus). Spoglądając w informator zobaczymy nazwiska osób z jednej rodziny co potwierdza przyjazną rodzinną atmosferę w społeczności pracowniczej Politechniki Poznańskiej

Chciałbym przypomnieć Łucję ZIELIŃSKĄ pracującą na stanowisku sekretarza Dyrektora, Rektora w latach 1922-1958. Urodziła się w Poznaniu 7 grudnia 1896 roku. Po ukończeniu Szkoły Handlowej pracowała w kilku firmach, by 1 kwietnia 1922 roku zostać zatrudniona w Państwowej Szkole Budowy Maszyn jako sekretarka pierwszego dyrektora inż. Wiktora Maćkowiaka. Stanowisko to pełniła u wszystkich kolejnych dyrektorów do pierwszych dni wojny. Stanowisko sekretarza dyrektora było wówczas najważniejszym stanowiskiem w liczącej zaledwie kilkanaście osób administracji szkoły. Wszystkie sprawy przechodziły przez jej ręce. Była zapraszana, uczestniczyła we wszystkich wydarzeniach w Szkole. Zachowywała się prezentownie obok dokumenty – zaproszenia i podziękowania z Bratniej Pomocy.

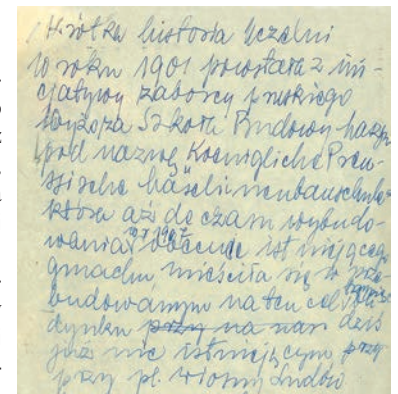
W okresie okupacji od 16 września 1939 roku do 31 stycznia 1945 roku pracowała w Poznańskiej Kolei Elektrycznej – poznańskich tramwajach.

Gdy tylko wyzwolony został Poznań i szkoła pod nazwą Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki wznawiała działalność Łucja ZIELIŃSKA 15 lutego 1945 roku powróciła na stanowisko sekretarza dyrektora, a niebawem Rektora Szkoły Inżynierskiej prof. Bolesława Orgelbranda. Jak można zobaczyć w Kronice Szkoły Inżynierskiej na rok akademicki 1947/48 w administracji szkoły pracowało wówczas 25 osób, a pierwszą wymienioną wśród nich jest Łucja ZIELIŃSKA sekretarz SI.

W tym okresie jako osoba pracująca w szkole najdłużej, od niemal początku stawała się jej historią, legendą i skarbnicą wiedzy. Spisała odręcznie osobiście przeżyta historię szkoły. Korzystał z nich oprócz wielu innych źródeł prof. Kazimierz Kapitańczyk pisząc historię szkoły do wydanej w roku 1965 książki o naszej Uczelni.

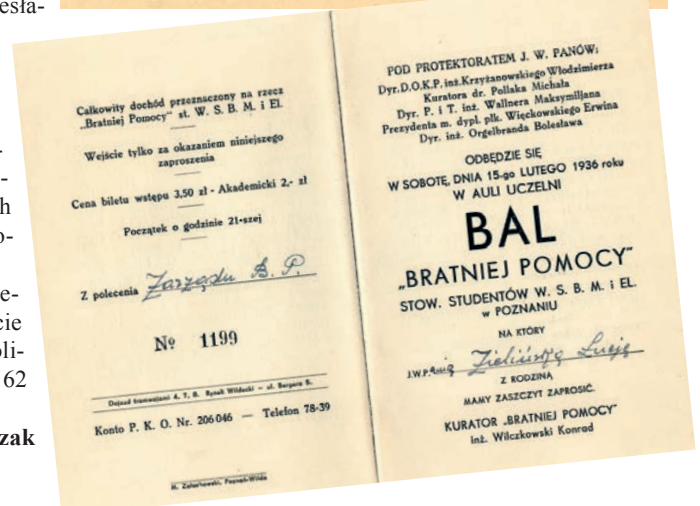
Łucja ZIELIŃSKA na tym stanowisku noszącym później nazwę Kierownik Sekretariatu Głównego pracowała przez całe dziesięciolecie Szkoły Inżynierskiej, a również u Rektora Romana Kozaka w Politechnice Poznańskiej do 30 czerwca 1958 roku gdy po ukończeniu 62 lat przeszła na emeryturę.

Stanisław Olejniczak



Personel administracyjny Szkoły Inżynierskiej:

Zielińska Łucja	Sekretarz S. I.
Dachowska Genowefa	Maszynistka
Dankowska Maria	Sekr. Sekretariatu Głównego
Dehmelowa Bronisława	Kwestura
Kowalska Jadwiga	Biblioteka
Nowakowska Jadwiga	Sekr. Wydziału Budownictwa
Prus Elżbieta	Sekr. Wydziału Elektr.
Rypińska Stefania	Registratura
Siwik Helena	Sekr. Spraw Osobowych
Smogulecka Irena	Sekr. Warsztatów Mechanicznych
Wencek Krystyna	Biuralistka
Zielińska Anna	Maszynistka
oraz 13 funkcjonariuszów	



CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA PISZĄ O PANDEMII

W Nr 100 kwartalnika „Absolwent” (czerwiec 2020 r.) zamieściliśmy wypowiedź Przewodniczącego Stowarzyszenia Absolwentów PP prof. Leszka Pacholskiego związaną z panującą pandemią covid-19. Mimo optymistycznych w tym czasie oświadczeń Premiera RP, że już pokonaliśmy ten wirus, prof. L. Pacholski zwracał uwagę na brak profesjonalnych kompetencji w zarządzaniu kryzysem czego codziennie przez ostatnie 6 miesięcy mogliśmy doświadczać.

Prosił również Przewodniczący czytelników o opisanie swoich działań, dokonań i walki z pandemią. Otrzymaliśmy listy z których kilka poniżej zamieszczamy.



Moja refleksje z walki z pandemią

Moje pokolenie powojenne, szczęśliwe, bo nie zaznawszy wojny na naszych ziemiach, pracujące od lat siedemdziesiątych XX wieku a od 30 lat w wytrwale w budujących nowy ład gospodarczo polityczny, zostało zaskoczone zarazą, znaną nam tylko z literatury i filmu.

Od marca 2020 roku odcięci od spotkań z bliskimi, także od naszych corocznych, bardzo oczekiwanych spotkań koleżeńskich, przystąpiliśmy do walki z niewidzialnym gołym okiem wrogiem. Walka wymagająca od każdego z nas z osobna, od całego społeczeństwa dyscypliny i pełnego zaufania do władzy odpowiedzialnej za zorganizowanie wszystkich możliwych działań niezbędnych do zwalczania pandemii, kończy się jak dotychczas niepowodzeniem. W listopadzie 2020 roku umarło z powodu zakażenia Covid-19 więcej Polaków, aniżeli podczas największej bitwy września 1939 roku, bitwy nad Bzurą, stoczonej przez bohaterские Armie Poznań i Pomorze. Świat zachodni też sobie nie radzi i jednoczy się w walce z pandemią. Mamy już trzy, bardzo szybko wynalezione szczepionki, a na naszym podwórku rząd, pracując chaotycznie nie potrafi zjednoczyć w tej walce wszystkich sił społecznych i opracować racjonalnego programu szczepień. Wychodzą skutki ogromnej polaryzacji społeczeństwa, sączenia nienawiści i niszczącej, gorszącej propagandy ze strony mediów partii rządzącej. Zaufanie do władzy spadło dramatycznie.

Starannie i wszechstronnie wykształceni przez naszą wspaniałą Alma Mater, nauczeni samodzielnego, opartego na wiedzy myślenia zdajemy sobie sprawę z tego, co jest ważne i istotne dla pokonania pandemii z możliwie najmniejszymi stratami. Izolacja, dezynfekcja i rozumne oczekiwanie do szczepień. Nauczni doświadczeniami naszego dzieciństwa i młodości doskonale zdajemy sobie sprawę, jak wiele zawdzięczamy masowym szczepieniom, które skutecznie wyeliminowały występowanie wielu bardzo groźnych chorób, które uderzyły w wyniszczone wojną społeczeństwo i narody Europy. Dlatego wszelkim ruchom anty szczepionkowym, wszelkim próbom polaryzacji i jątrzenia w naszym społeczeństwie musimy przeciwdziałać i pokazywać naszym bliskim, dzieciom, wnukom właściwy kierunek działania. My chcemy i jesteśmy gotowi się szczepić, bo taka jest odpowiedź współczesnej medycyny.

Innym bardzo poważnym problemem trwającej pandemii jest zdrowie psychiczne, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Odcięci od zajęć szkolnych, od kontaktów z rówieśnikami popadają w głęboką frustrację, a spory odsetek nawet w depresję. Skutki społeczne takiej edukacji i izolacji młodzieży nie są znane. Staramy się jako dziadkowie wspomagać swoje wnuki w nauce, zachęcać do aktywności ruchowej, poprzez współzawodnictwo np. w ilości pokonanych kilometrów w określonym czasie na rowerze stacjonarnym. Zachęcamy wszystkich domowników do długich i intensywnych spacerów w pobliskim nadwarciańskim lesie.

Świadomi tego, że w końcu pandemię pokonamy, powinniśmy zauważyć, że na naszych oczach zmienia się nasz dotychczasowy świat. Musimy zatem być czujni i roztropni, abyśmy z tej współ-

czesnej światowej wojny wyszli silniejsi i mądrzejsi. Zauważmy jeszcze jedno, że w tej walce zapomnieliśmy o biednych i słabych państwach Afryki i Ameryki Płn., którym na tę walkę brakuje środków finansowych. Musimy tym narodom pomóc, aby nasza bezczynność nie wróciła do nas przynosząc nie kończące się nawroty tej choroby, czy kolejną nieuniknioną wówczas wędrówkę ludów.

Zbigniew Stróżyk

Poznań



Zawodowe trudności

Okres pandemii pozbawił mnie i firmę, której jestem właścicielem możliwości osobistego kontaktu ze studentami Warszawskiej Wyższej Szkoły Informatyki, z którymi prowadzę zajęcia (wykłady i laboratoria) oraz z uczestnikami akredytowanych szkoleń EXIN* dostarczanych przez moją firmę. Ilość szkoleń i wykładów stacjonarnych wyniosła ok 10%. Musiałem jak wiele firm skorzystać z dofinansowania Tarczy.

Wyzwaniem stało się zaoferowanie usług w trybie zdalnym, które byłyby równie efektywne (i atrakcyjne) jak stacjonarne. Jakość takiej formy moich usług potwierdziłem, po uzyskaniu akredytacji „Course Conductor” (Virtual Trusted Trainer i Trusted Trainer) oraz akredytacji mojej firmy jako Authorized Training Center/ Authorized Examination Center holenderskiego EXINU. Pozwoliło to nawet na zwiększenie wolumenu usług.

Można więc powiedzieć, że mimo kryzysu wykorzystałem szansę jaką przyniosła wymuszona trochę zmiana a czas obostrzeń i restrykcji nie został zmarnowany. Jest to zgodne z moim zawsze pozytywnym podejściem do zmian i wyzwań. Całe życie uczymy się i rozwijamy!

Osobiście niestety mieliśmy (ja i moja rodzina) okazję przechorować COVID (na szczęście u mnie objawy nie były silne, standardowa izolacja trwała tylko 10 dni) i mam nadzieję szybko wrócić do zdrowia. Niestety mój 93 letni ojciec został jedną z ofiar tego podstępnego wirusa. Pozytywnie zaskoczyła mnie postawa lekarzy zarówno POZ jak i w szpitalu gdzie przebywał Tata. Choć znam lekarzy, którzy schowali się za e-poradami, ci z którymi mieliśmy do czynienia w trakcie zakażenia godni są wielkiego szacunku.

Andrzej Bartkowiak

Poznań



Mnie lub nas to nie dotyczy?!

Jak zawsze z nadzieją wkroczyłem w nowy 2020 rok. W styczniu spędziłem wraz z żoną trzy tygodnie w sanatorium w Kołobrzegu. Potem zaczęły się przygotowania do corocznego zjazdu naszego roku. Mimo wiadomości płynących z Chin, a również z Włoch wydawało się że koronawirus jest daleko od nas. Niestety na

cd na str. 4

CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA PISZĄ O PANDEMII

cd ze str. 3

początku marca nasze spotkanie organizacyjne, jak się później okazało było ostatnie.

Również w marcu rozpoczęły się ograniczenia w życiu publicznym związane z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. Właśnie wówczas żona zauważyła niepokojące zmiany na moich plecach. Dostęp do poradni lekarskich praktycznie niemożliwy. Udało się dzięki wizycie w izbie przyjęć w szpitalu uzyskać skierowanie do dermatologa, następnie onkologa i chirurga. Kilkudniowe oczekiwanie na badanie histopatologiczne i wreszcie radosna wiadomość, wynik negatywny. Jestem szczęśliwy i pełen optymizmu.

Brak możliwości bezpośrednich kontaktów z kolegami i bliskimi wymusza komunikowanie się przez internet lub telefonicznie. Kilka osób ma problemy zdrowotne. W międzyczasie umierają trzej koledzy z roku. Dwóch mogliśmy pożegnać. A tu wybucha druga fala epidemii. Coraz więcej zachorowań i zgonów.

Nagle, we wrześniu dowiaduję się, że zachorowała żona starszego syna. Objawy (duszności, brak powonienia i apetytu, kaszel) wskazują na covid-19, lecz nie dostaje od lekarza rodzinnego skierowania na wymaz. Podobne objawy występują u syna i oboje dostają skierowanie na badanie. Synowa – wynik niejednoznaczny, syn – pozytywny. Żadnych leków lekarka nie przypisuje, skierowania do szpitala też nie wystawia. Dopiero konsultacje u innego lekarza skutkują zapisaniem specyfików, które zmniejszają dolegliwości i przyspieszają domowe leczenie. Trwało to ponad dwa miesiące u synowej i trochę krócej u syna. Minęło już parę tygodni mimo to do chwili obecnej oboje odczuwają jeszcze osłabienie. W tym czasie dostarczaliśmy z żoną zapleczenie pod drzwiami i tylko z daleka mogliśmy widzieć się z dziećmi i wnukami.

Składając życzenia świąteczne życzyliśmy jak zawsze sobie dużo zdrowia i wyjątkowo powrotu do normalnego życia. Kończąc pisanie tych kilku słów, dowiedziałem się że zmarła na covid-19 żona mojej kuzynki (85 lat).

Mimo to w Nowy Rok wkraczam pełen optymizmu.

Jan Drobnik
Poznań



Pandemia – z zapisków dziadka Jacka

Każdy z nas, podsumowując mijający rok, patrzy na niego z innej perspektywy. Dla jednych będzie to utrata pracy, dla innych utrata budowanej z mozołem i wielkim wysiłkiem przez lata firmy, dla jeszcze innych konsekwencje i choroba, która nie oszczędziła. Jest też aspekt, który dla wszystkich nie pozostał obojętny – to pozrywane więzi rodzinne, koleżeńskie, towarzyskie, przyjacielskie i społeczne

Tak się składa, że w większym lub mniejszym stopniu mnie dotknęły te wszystkie problemy pandemii. Z końcem pierwszego półrocza zamknąłem budowaną od podstaw od 1991 roku firmę.

Chociaż, przejście na emeryturę planowałem w najbliższym czasie od dawna, to kryzys wywołany pandemią to przyspieszył i spowodował, że zakończenie działalności odbyło się dużym kosztem finansowym i psychicznym w absolutnie nieprzychylnym czasie. Czy miałem na to jakiś wpływ? Patrząc z perspektywy żaden. Ale czy ktokolwiek z nas mógł przewidzieć, konsekwencje wywołane niewidzialnym wirusem w gospodarce. Może

w aspekcie wprowadzanej pomocy finansowej przez rząd warto zwrócić uwagę na rolę jaką odgrywają w życiu gospodarczym samorządy przedsiębiorców, których aktywność i pozycja z roku na rok spadała.

Podobne wnioski można wyciągnąć obserwując co się stało z aktywnością i działalnością organizacji pozarządowych i społecznych. Tylko nieliczne potrafiły znaleźć swoje miejsce i kontynuować działalność w czasie pandemii. Potwierdza to tylko fakt, że związki osób w nich uczestniczących są bardzo słabe i kruche, a one same działały nijako z rozpędu. Czy po pandemii da się to wszystko na nowo poskładać i na nowo uaktywnić? Mie wiem, ale mam poważne wątpliwości. Nie ominą one na pewno i naszego stowarzyszenia. Takie wnioski nasuwały się już od pewnego czasu, gdy można było obserwować bardzo niewielkie zainteresowanie młodych roczników absolwentów działaniem naszego stowarzyszenia. Patrząc na obecną sytuację i czas jaki może nas czekać do powrotu do normalności, najbliższe miesiące to wielki egzamin dla wszystkich, czy tego typu organizacje społeczne utrzymają się w przestrzeni publicznej.

Kiedy, na kilka dni przed świętami, wirus mnie dopadł, zdałem sobie sprawę, że jak ilością problemów muszą sobie radzić zwykli obywatele potrzebujący pomocy medycznej. Będąc w tej uprzywilejowanej sytuacji, że opiekę miałem w domu (żona jest lekarzem), nie musiałem się martwić o iniekcje, kroplówki ale moi znajomi, którzy nie mieli takiego wsparcia, walczyli z chorobą w trudnych do opisanego szpitalnych warunkach, o których nie ma co pisać, bo wszyscy to wiedzą i widzą.

Dla mnie najbardziej dotykającym przykładem, pokazującym jak trudno nam jest i będzie przechodzić dalej tę pandemię, jest fakt, że osoba mi najbliższa, z grupy „0” (lekarz), zostanie zaszczepiona dopiero po 20 stycznia. Nam pozostaje tylko, w imię zbiorowej odpowiedzialności, agitować i promować szczepienie, które jak na razie są jedyną realną alternatywą wyjścia z epidemii.

Czas jaki upływa w odosobnieniu i pełnej izolacji w czasie choroby covid-19 wywołuje skojarzenia i pobudza do pewnych przemyśleń. Kiedy objawy zdrowotne wracają, w większym lub mniejszym stopniu, do norm przed chorobą, pozostaje w naszej głowie uraz będący nie tylko wynikiem przebytej choroby ale trwającej cały czas pandemii. To skutek przemyśleń które rodzą się w chwili, kiedy choroba zagraża naszemu życiu i mocno patrzy nam w oczy.

Jeżeli miałbym dziś określić, na podstawie własnych doświadczeń i przejść, jakie są najgorsze i najbardziej niebezpieczne skutki pandemii to powiedziałbym, że są to straty mentalne.

Straty finansowe, gospodarce, nawet społeczne wcześniej czy później można odbudować. Może to trwać dłużej i z wieloma wyrzeczeniami. Ale jak odbudować poturbowaną, pokiereszowaną, poobijaną psychikę. Jak na nowo, kiedy będzie to możliwe, odtworzyć więzy towarzyskie, społeczne a przede wszystkim rodzinne, pozrywane pandemiczną izolacją. Szczególnie to odczułem jako dziadek, który przez wiele miesięcy nie ma możliwość zobaczyć swoich wnuków.

Czy potrafimy, te wydawałoby się nieodwracalne zmiany w naszej psychice powstałe przez pandemię, po powrocie do normalności – odwrócić?! Boję się, że będzie to bardzo trudne, tak jak trudno powiedzieć jak to zrobić. Mam tylko nadzieję i wiarę, że to się uda.

Jacek Dąbek
Włocławek